



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

K CZESTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

31A DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Administracja: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
 Wtorek w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
 Wtorek w dni powszednie od godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta.
 Rekopisy bez zastrzeżenia nie wracają się.

CENA OGŁOSZENIA:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

Reprezentantem
 „Częstochowskiego” na SOSNOWIEC
SIE DĄBROWSKIE jest

Wacław Badurski
 w os. SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”.

Dentysta
Marjan PUCHALSKI
 Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu Dr. Sserthala (nad Apteką W-go Długosza).

NOWOŚĆ!
 Patent № 27512. Wynalazek Krajowy.
Zamykacze Automaty
do drzwi „Securitas”
 zastępujące:
 zatraski, łańcuch i sztabę.
 Wycają i posiadają stałe na składzie
Rydzewski i S-ka
 Biuro techniczne Komisowo - Agenturowe
 Częstochowie, ul. Teatralna 13. Telefon № 1.

Kalendarzyk.

D. 27 Listopada.

Smiona chrześcijańska: dziś Mansfeta BM, jutro Ruś M.
Smiona słowiańska: dziś Lechosława, jutro Gościmira.
Wschód słońca g. 7 m. 40. **Zachód** g. 3 m. 54.
Daty historyczne: 1815. Zgon Aleksandra Dumasa.

List otwarty

do **J. C. M. Wilhelma II króla pruskiego.**

W. C. Mości,
 W chwili, gdy oczy całego ucywilizowanego świata zwracają się z bolesnym zdumieniem na jedną dzielnicę ośzerebnego państwa W. C. Mości, — w chwili, gdy prasa wszystkich narodów stwierdza i potępia krzywdy, wyrządzone dzieciom polskim w Królestwie Pruskiem, uprawniony jest głos każdego człowieka i chrześcijanina, a cóż dopiero głos polaka, który zwraca się do Ciebie w imię sprawiedliwości.
 Sprawiedliwość bowiem wyższą jest i doskonalszą od wszelkiej racji stanu i zakusów politycznych, które jeśli ją depcą, tem samem stają się mylne i na ołbiedne tylko prowadzą drogi. Zło i krzywda wołają o naprawę, a prawa zaś leżą w ręku monarchy. Opatrzność w niezbadanych wyrokach swoich, oddawszy pod władztwo W. C. Mości cały jeden odłam wielkiego narodu polskiego, włożyła zarazem na Nią obowiązek uszanowania duszy polskiej, ochrony szczęścia tegoż narodu, jego wiary, języka, tradycji i uczuć.
 Tymczasem ziemię, wchodzącą w skład państwa pruskiego, stały się przybytkiem niedoli, która pod panowaniem Twojem wzrosła jeszcze, niestety, i spotężniała. Skargi na tę niedolę nie tylko rozlegają się naprzódno, ale W. C. Mości odpowiada na nie zarządzeniami, które nawet postronnym narodom wydają się czynami nienawiści, przemocy i jakby zemsty.
 Spokojna ludność polska płaci narówni z niemiecką podatek krwi i mienia i nie potrafi się do broni, więc próżno nienawista sta-

ra się upozorować te czyny przemocy kłamstwem, że polacy dążą do obalenia królestwa. Niegodnym jest potężnych państw i potężnych rządów wmawiać w siebie i w drugich to, w co same nie wierzą. Ruch żywiłowy, opór gwałtownej natury ludzkiej nie jest polityczną agitacją. Tam, gdzie chodzi o obronę najdroższych praw ludzkich i boskich, o stosunek człowieka do Boga, o ochronę jego skargi, prośby i modlitwy, tam sumienie jest najlepszym agitatorem. W. C. Mości! urzędnik pruski stał dotąd między ludem polskim a królem ziemskim, aby żadnych skarg przed tron nie dopuścić, — dziś zamierza odgrodzić tak samo ów lud i od tronu Boga,
 Wasza Cesarska Mości! miara w przesładowaniu ciała i dusz jest przebrana!

Bezduśność bowiem i nieludzkie jest takie prawo, które nie bacząc na to, że nawet zwierz każdy musi mieć swe legowisko, zabrania polakowi wnieść sobie na własnym kawałku ziemi dach nad głową.

Straszne, głęboko niemoralne i nie dające się niczem usprawiedliwić są takie ustawy, na które odpowiedział jest płacz tysięcy bezbronnych dzieci.

Szkola, a w niej nauczyciel, w Królestwie Pruskiem, nie jest przewodnikiem, który dziecko polskie oświeca i prowadzi do Boga, ale jakimś bezlitosnym ogrodnikiem, którego urzędowym obowiązkiem jest zdrową polską lato-rośl przemocą przerobić, choćby na krzywą i skarlałą płonkę niemiecką. I oto z każdym rokiem więcej w tych szkołach też, więcej świstu różeg, więcej męczeństwa.

Miara przebrana ludźmi Boga i ludzi rodzi nie tylko gniew boski i ludzki, ale niesławę. Pradkowie W. C. Mości wprowadzili liczne wojny — pomyślne i niepomyślne. — w obliczu historii słuszne lub niesłuszne, ale ciężkie i wielkie. W dzisiejszych czasach wysuwa się, jako największa, tylko ta wojna: całego państwa, całej potęgi pruskiej z dziećmi. Orężem w niej, z jednej strony więzienie i różgi, z drugiej — łzy! Zaisze, im większe byłoby zwycięstwo państwa, tem większa niesława. Ale właśnie dlatego W. C. Mości nie zechcesz i nie możesz pozwolić, aby taka wojna stała się główną treścią Tych rządów, aby związała się z niemi raz na zawsze w historii i dała nazwę Twemu panowaniu.

Słowa manifestu królewskiego z roku 1867 zaręczają polskim poddanym, że przez wiele-nie ich do północno-niemieckiego związku, ani ich język, ani ich religia nie doznają uszczerbku i że wewnątrz związku mają pozostać polakami, zachować język i obyczaje. Jakże te królewskie słowa i obietnice zostały dotrzymane!... Wasza Cesarska Mość jesteś piastunem honoru Niemiec, honoru dynastji i przedstawicielem idei monarchicznej — racz zatem zważyć, że jeśli honor najbiedniejszego z tych poddanych zależy od jego wiary w dotrzymywanie przysięgi i słowa, — z jakim okropnym uczuciem goryczy i zwiątpienia muszą dziś czytać powyższe słowa, nie tylko polacy, ale i uczciwi niemcy, a zwłaszcza niemcy monarchiści. Czy zdolają obronić się myśli, że idea monarchiczna w Prusach nie jest, jak być powinna, oparta na niewzruszonej etycznej podstawie i że w braku takiej podstawy sama nie oprze się falom, które wokół niej spiętrza wiek bieżący.

Miara została przebrana! Nieprawie prawa niegodne są swej nazwy. Wyjątkowe ustawy łamiące poczucie słuszności, to oszcep na obu końcach ostro okuty, który przyszłe przewrót społeczne skierować mogą w pierś państwa. Daleki jestem od chęci wglądania w

sprawy i losy Królestwa Pruskiego, wygłaszam tylko pewnik historyczny, że rząd, który pozwala sobie na wszystko uczy poddanych że i przeciw niemu można sobie na wszystko pozwolić. Niema prawa przeciw prawu, a prawo do bytu dał narodem Bóg. Ich prawo przyrodzone jest z Bożej łaski, więc monarchja, która swoje również z Bożej łaski wyprowadza, tamtego naruszać nie powinna, bo tą samą ręką targa i podkopuje własne.

Lecz w tej sprawie sam W. C. Mość będzie sędzią najlepszym. Obecnie zechce spojrzeć w oczy tej strasznej prawdzie, która bije ze stosunku państwa do polaków, i choć tłumiona, wybuchą jak ogień z pod ziemi: Oto miliony ludu, nad którym kazała Ci czuwać Opatrzność, czują się za Twego panowania i pod rządami Tych ministrów nieszczęśliwsze, niż kiedykolwiek przedtem; oto naruszone jest prawo człowieka do ziemi, naruszone jest prawo ogniska, — oto łzy dzieci oblewają zgwałcony stosunek dusz do Boga. Niech wobec tego Twoje chrześcijańskie sumienie króla dyktuje twej woli przyszłe jej czyny.
Henryk Sienkiewicz.

Wrażenia i uwagi.

Niedawno powróciłem z kilkudniowej wycieczki zagranicę, dokąd udawałem się w celu zwiedzenia jednych z najwzrostszych zakładów hutniczych w Europie. Pomijając opis urządzeń technicznych, wspaniałych i świadczących o ogromnej pomysłowości i doświadczeniu kiero-ników, pragnąłbym zatrzymać się na stosunkach robotniczych oraz porównać je z panującymi u nas.

Otoż przedewszystkiem uderzyła mnie sprawność i gorliwość, z jaką robotnicy w wdzianych przezemnie zakładach wykonywują powierzone roboty. Czy to przy piecach, czy w warsztatach, przy montażu i na placach fabrycznych nie widać robotników przynajmniej, rozmawiających w grupach lub ruszających się ospale i leniwie.

Z przyjemnością prawdziwą i nawet z pełnym podziwem przyglądałem się, jak robotą idzie sprawnie, gładko i energicznie, pomimo że fabryka daje kolosalne zyski, a większość robotników pracuje na dniówkę, t. j. nie jest płatną od sztuki. Widać tam, że robotnik nie myśli zgniebić i zniszczyć fabrykanta, doprowadzić fabrykę do upadku a przemysł do ruiny. Przeciwnie — rozumie on dobrze, że może waleczyć o prawa ludzkie, o poprawę bytu najsukuteczniej wtedy, gdy przemysł kwitnie, gdy fabryka idzie dobrze i daje zyski.

I tam bywały strajki, z przebiegiem spokojnym zwykłe, rezultaty ich były różne, ale przeważnie kończyły się na niewielkich ustępstwach ze strony właścicieli — pomimo to jednak, po dojściu stron do porozumienia i powrocie do pracy, ta ostatnia szła znów normalnie i spokojnie niezakłóconie panował ku zadowoleniu i pożytkowi zarówno robotników jak i zwierzchników tychże. Nie było objawów nienawiści, terroru, gniechu wrzania, ciągłego niezadowolenia, niestających pretensji, a zwłaszcza nie było tej stronnej niechęci do pracy, tego świadomego a ustawicznego oszczędzania sił własnych, posuniętego do niebywających igrze granic, czego świadkami jesteśmy niestety tu u nas. Wystarczy jeden przykład: robotnik dostarczający rudę żelazną do wielkich pieców w zakładach, które zwiedzałem, zarabiał dziennie przeciętnie 2 ruble (na nasze pieniądze). Ładuje on rocznie t. j. łopata, z kupy do worków, około 3,000 pudów i pcha te

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wewnątrz i na zewnątrz, od najwzrostszych do najwykwniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy pomocy najlepszych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztalukarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny.

CENNIKI ILLUSTROWANE wysyła na żądanie darmo i opłatnie

Zdzisław Zdanowicz
 w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3/1.

wózki do windy, w ciągu 12-to godzinnej zmiany.

W dobrze mi zaś znanej fabryce krajowej robotnicy, zarabiający około rub. 1. 40 dziennie, nie robią nawet czwartej części tego.

Podobnie i przy innych czynnościach różnice w wydajności pracy są jaskrawo różące.

Dość powiedzieć, że personel roboczy za granicą jest o jakieś 30 proc. mniejszy od naszego przy uwzględnieniu jednakowych warunków i produkcji, zaś w poszczególnej wypadkach dochodzi do tego, że 15-tu robotników tyleż tam robi, co u nas 40-tu. I to wcale nie dlatego, żeby tam były jakieś lepsze urządzenia techniczne, ułatwienia w pracy i t. p. Przeciwnie — są tam w niektórych działach warunki miejscowe pod niektórymi względami gorsze nawet od naszych.

Tylko... tylko, że tam ludzie umieją i chcą robić, a u nas możemy i umieli, ale nie chcą. I to jest właśnie smutne. Gdybyż to uświadomienie przeniknęło masy roboczej i w tym kierunku, że walka polityczna i ekonomiczna nie zwalnia od pracy, od poczucia obowiązku, od karności i posłuszeństwa w pewnych, choćby skromnych granicach. Nie myślę tu o karności wojskowej ani o posłuszeństwie ślepiem i bezwzględnie, lecz o zrozumieniu przez naszych robotników swej roli, jako kółek i kołeczek wielkiej machiny. Jaką jest fabryka. Żeby machina mogła funkcjonować należycie na to trzeba, aby wszystkie jej części ruchome poruszały się w pewnych kierunkach (nie dowolnych) i z pewną szybkością (nie dowolną), aby wykonywały pewną pracę, wszystkie w zależności jednych od drugich. U nas częstokroć robota wywiera wrażenie chaotycznego i beznadziejnego „kręcenia się”, nieskoordynowanych ruchów, to jakby pociąg drogi żelaznej, robiący 5 wiorst na godzinę albo maszyną do szycia poruszana za pomocą kieratu, zaprzężonego w 4 rosie i silne konie.

Falszem byłoby twierdzić, iż u nas nie ma wcale ludzi pracujących intensywnie i sumiennie.

Owszem, tacy są, ale jest ich mało, prawie że giną w masie. Szeregi tych działelich, rozumnie i sumiennie spełniających robotę pracowników, powiększyłyby się niosłoby, gdyby w wielu wypadkach nie byli uważani za „zdradców sprawy”, „szpicłów” lub „konajmniej głupe”. Zagranicą robotnik robi przynajmniej 2 razy tyle co nasz, a płacny jest tylko o jakieś 25 proc. Z tego wynika, że robocizna jest u nas droższą o blisko 40 procent.

Tam też przemysł jest w pełnym rozkwicie, a u nas ledwie że się trzyma na nogach. Zachowywanie się i postępowanie wielu naszych robotników względem fabryk, w których pracują, porównać można ze znaniem się nad chorym albo pastwienie się nad trupem.

Pisząc powyższe słowa nie jest ani właścicielem fabryki, ani „zakutym burżujem” i robiącym „kontrowolucję”, — tylko pracownikiem jednego z zakładów przeżyłszy, żyjącym z pracy rąk własnych. Nie przeszkadza to jednak trzeba patrzeć na rzeczy i na zasady porównać wnioski, choćby i smutne były owe wnioski...

Trzeźwicy.

Tow. kultury polskiej.

Warszawa, 26 listopada.

Wczoraj w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się zebranie organizacyjne Tow. kultury polskiej.

Ustawa tej nowej instytucji obejmuje następujące kierunki działalności.

1) Społeczny, którego zadaniem będzie wskazywanie potrzeby i pożytku instytucji i urzędzeń społecznych, projektowanie ich i zakładanie, a zwłaszcza takich, które służą ludności jak: szpitale, ochrony, stowarzyszenia i związki, muzea, galerie, kluby, domy ludowe i t. p.

2) Oświatowy, mający za zadanie podnoszenie wiedzy społeczeństwa, a zwłaszcza ludu przy pomocy zakładania i utrzymywania czasowych kursów i stałych szkół wszelkich rodzajów, czytelnik, bibliotek publicznych, pracowni naukowych, zbiorów pouczających, wydawnictw czasopism i książek, ustanawiania stypendjów, wyznaczania konkursów — słowem

stwarzania wszelkich instytucji i gromadzenia wszelkich środków, służących do kształcenia narodu.

3) Ekonomiczny, którego zadaniem jest stwarzanie przyjaznych warunków dla rozwoju i pomnożenia źródeł materialnych bogactwa narodu, a zwłaszcza udu przy pomocy zakładania i organizowania towarzystw kooperacyjnych, spółek przemysłowo-handlowych, kas oszczędnościowo-pożyczkowych i t. d.

4) Etyczny, mający za zadanie szczerzenie w społeczeństwie zasad moralnych, pozostawiania praw ludzkich i obywatelskich, oraz obronę tych praw i zasad, gdzie tylko je uszczuplono lub pogwałcono w jakikolwiek sposób. W tym celu Towarzystwo z własnej lub cudzej inicjatywy prowadzi dochodzenia przewinień, procesy, skargi do władz i instytucji ustawodawczych we wszelkich sprawach i wypadkach, w których albo dobro społeczne narażono, albo prawa życia społecznego złamano.

Towarzystwo tedy ogarnia zakres bardzo szeroki, bo wszystkie dziedziny życia, w których się może rozwinąć kulturalna praca twórcza; w razie więc pomyślnego rozwoju posiadać będzie obrzynie znaczenie dla całego kraju.

Niewątpliwie w życiu Towarzystwa wezmą udział wszystkie nasze siły społeczne.

* Oddawna już choroba trawiła siły prymasa Wielkopolski. S. p. ks. Florian Stablewski pokonywał jednak niedomagania wyjątkowym wysiłkiem woli — i pracował bez wytchnienia nad zarządkiem diecezji, nad którą w ostatnich miesiącach rozszalały się wichry ucisku, własnie w dziedzinie polskiego bytu narodowego, najbliższej obchodzącej władze kościelnej. Germanizowanie dzieci polskich przez naukę religii postawił Arcybiskupa w położeniu, z którego nie było innego wyjścia, jak stanąć po stronie małych męczenników przeciwko ich urzędowym ciemiężcom.

Ks. Florian Stablewski spełnił ten obowiązek. Koniec życia miał smutny i tragiczny — ale okazane w nim męstwo i godność opromieniły to życie. Protest Stablewskiego i przeciwko aktowi hanby, jakiego dopuścił się rząd pruski, używając religii do demoralizowania i krzywienia dusz dziecięcych, nawiązywał do chwili z przeszłości, w których Stablewski jako młody trzydziestoletni wikariusz w Sremie odmówił w r. 1874 uczenia religii w języku niemieckim w miejscowym gimnazjum i przyjął w spokoju em dymisję, na jaką się naraził.

W trzy lata potem zaufanie wyborców powierzyło ks. Stablewskiemu mandat poselski, z którym nie rozstawał się przez lat piętnaście. Na stanowisku przedstawiciela narodu zasłużył się niejednokrotnie energią i wymową w obronie więzi deptanych „najświętszych” praw naszych.

Ostatnie tygodnie ciężkich przeżyć zespoliły go z obroną narodowych także dóbr najświętszych. To też nie brakło mu objawów czci i wdzięczności. Deputacja ziemian całego Księstwa i duchowieństwo archidiecezji dziękowało mu z rozrzewaniem i uniesieniem za obronę mowy polskiej i błogosławieństwo dla męczenników i bohaterów dzieci. Można przypuszczać, że stanowisko Arcybiskupa nie podobalo się Watykanowi, w którym teraz dość wszechwładnie rządzą wpływy niemieckie — lecz ten większa była zmarłego zasługa, jeśli owym wpływom oprzeć się i przeciwstawić umiał.

Zgon Arcybiskupa Stablewskiego wywarł położenie niezmiernie zawiakane — w każdym razie jest ciężkim ciosem dla sprawy, o którą dziś walczy Wielkopolska. Rząd niemiecki niewątpliwie niemcym zechce obdzić archidiecezję, ale wątpić należy, czy Stolica Apostolska zaaprobuje krok podobny. Diecezja prawdopodobnie pozostanie przez czas dłuższy bez arcybiskupa — a skutki tego mogą być dość groźne, wobec cynizmu i zafidowalności, z jaką minister Wilhelma II Studd przeprowadza swoją bezczną, bezprzykładną wojnę z setką tysięcy polskich dzieci.

NOWINY.

Częstochowa.

Nowa rzeźnia. Nareszcie Częstochowa doczeka się nowej rzeźni. Sporządzony, a podpisany w r. 1903 kontrakt pomiędzy magistra-

tem a Tow. akc. budowy ulepszonych rzeźni miejskiej w Kosji, został przez rząd gubernjalny zatwierdzony.

Rzeźnia ma być wybudowana na Opatnim Groszu, a ma zająć obszar 9.400 sążni kwadrat. Koszt budowy obliczono na sumę 240.000 rb.

Tow. podjęło się wybudowania rzeźni ko sztem własnym, natomiast będzie ona przez lat 40 w posiadaniu Tow., pod warunkiem, że pierwsze dziesięciolecie wniesie na rzeźnię miasta 22.000 rb., za drugie — 24.000, za trzecie — 26.000 i wreszcie za czwarte — 28.000 rb.

Przedsiębiorstwo złoży w piątek, w kasie gubernjalnej tytułem kaucji 20.000 rb. Obowiązane jest najpóźniej po 3 miesiącach doręczenia mu kontraktu, do budowy przystąpić. Budowa, zarówno rzeźni, jak i budynku administracji, powinna być ukończona w ciągu lat dwóch.

Tow. opłaciło stempel skarbowy od sumy 1.048.000 rb. w kwocie 5.240 rb.

Traktował w magistratem tutejszym przedstawiciel Tow. p. Kobierzycki.

Brak oświetlenia. Piszą do nas: Co nie po 6-jej wieczorem z fabryki: „La Cze Bo choviecne”, Mottów, Warty, etc. podają 200 mów parę tysięcy ludzi.

Obecnie o tej porze jest już zupełnie mro, a na ulicach: Krakowskiej, Małej, M. Ogrodowej, Fabrycznej — nie pali się ani jedna latarnia. Zauważyłem, że latarnia na r. Krakowskiej i Małej, jak również koło kos na rogu Fabrycznej, jedyne dwie latarnie w ul. Krakowskiej, już od paru miesięcy nie palą się zupełnie.

Jeśli nawet drut został skradziony, to przyle czasu nie tylko nowe druty, ale cały komplet latarni możnaby postawić. Latarnia koło koszar nie ma wcale lampy. Czy także ją skradziono?

Ciemności, nawet w starożytnym Egipcie uważano za wielką plagę, szczęściem krótkotrwałą — Częstochowa w XX stuleciu zaliczyć jej musi do rzeczy zwykłych, stałych.

Jeżeli druty rzeczywiście zostały skradzione, to przedsiębiorca tak dawno nie paląc latarni, w trójnasoń chyba wynagrodził sobie poniesione straty.

Niedługo będzie ciemno o 4-jej pp., wiele dzieci powracać musi ze szkół o tej porze, o wypadek więc nietrudno.

Właściciele domów, znajdujących się na wyżej wymienionych ulicach, powinni zająć się tą sprawą energicznie i na najciemniejsze zimowe miesiące skłonić przedsiębiorcę, aby zaprowadził oświetlenie.

Mieszkaniec ul. Krakowskiej.

Koszty wyborów. Na wydatki przy sporządzaniu spisów wyborczych do Dumy państwowej, magistrat wyznaczył rb. 1000.

Ze straży ogniowej. Onegdaj na planie ćwiczeń odbył się akt przyjęcia straży ogniowej przez nowy zarząd. P. p. Bogusławski, jako prezes, Ozgowski, jako komendant i Nowicki, jako pomocnik komendanta objeli swe czynności.

Aresztowania. Pod zarzutem udziału w zamachu na życie wachmistrza żandarmerji kolejowej, Finogenowa, osadzeni zostali w areszcie: Andrzej Adamus, Stanisław Lindner, Walenty Olszewski, Józef Luczkowski i Stefan Matuszewski. Wszyscy oni aresztowani zostali w browarze, ale według opinii, są to ludzie znani z tego, iż nie miesza li się do żadnych spraw, a wogóle mówią o nich, że należą do ludzi spokojnych. Niewątpliwie też potwierdzi to śledztwo.

Uwolniony. Jan Kupoń, którego aresztowano z podejrzania, iż był zamieszany w sprawę polityczną o charakterze antypanstwowym, został uwolniony.

Koszary. Jutro zjeżdża do naszego miasta komisja, która dopełni oględzin nowobudowanych koszar przez p. Karola Zawadę dla bataljonu 7-go pułku strzelców. Komisję stanowić będą: inżynier wojskowy podpułkownik Bekle miszew, budowniczy gubernjalny inż. Nowicki, miejski inż. Pijajkowski i kilku oficerów ze sztabu generalnego.

W przebraniu księdza. Jakis mężczyzna, przebrany za księdza, dwukrotnie już był przyczyną awantur w naszym mieście. Pierwszy raz przed kilku dniami, drugi raz — wczoraj. W obu wypadkach owego mężczyznę zauważono, gdy pozostawał w niestosownym dla księdza towarzystwie, mianowicie... tych „pań”. Wczoraj wieczorem, kiedy przebrany udał się do mieszkania takich pań, kilku ludzi postanowiło go zdemaskować i ledwie udało mu się

HENRYK SCHWARZ
Kraków, ul. Grodzka 13.
TELEFON 48. ROK ZAŁOŻENIA 1886.

Nowości! Wełny i jedwabie na suknie i bluzki.

Przy zakupie Ruble poi 2.54 zamówienia na kostiumy, okrycia, suknie

w końcu z całej ofery wybrną bez szwanku. Używanie stroju księzego dla ułatwienia sobie powodzenia, jest wysoce obrażającym i dopuścić się tego mógł jedynie człowiek, który pragnie zdyskredytować przedstawicieli duchowieństwa katolickiego.

Piotrków.

Odczyt. W niedzielę wieczorem w sali Stowarzyszenia rzemieślników piotrkowskich p. Eugeniusz Wiatrowski wygłosił odczyt popularny p. t. „Rzemieślnicy w górnictwie”. Ponieważ treść odczytu wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy, przeto na skutek życzenia wielu członków Stowarzyszenia, odczyt ten ma być wkrótce powtórzony. Na odczycie było z górą 300 osób.

Nowe pismo. Wczoraj popołudniu opuściło prasę nowe pismo piotrkowskie p. t. „Echa piotrkowskie”, których redaktorem i wydawcą jest p. Pański.

Wybory. Lista prawyborców powiatu piotrkowskiego, t. j. z kurji ziemskiej, została ukończona i obejmuje 959 prawyborców w tej liczbie 32 żydów. Powiat pod względem wyborczym został podzielony na 5 cyrkuliów.

Artylerja w Piotrkowie. Magistrat miasta Piotrkowa wydał następujące ogłoszenie: „Z powodu istniejącego zamiaru przeniesienia do Piotrkowa trzech baterji 2-go strzeleckiego artylerjijskiego dywizjonu wraz z drugim strzeleckim parkiem artylerjijskim, niniejszem wywołuję się osoby, któreby zechciały wybudować na ten cel koszary, stajnie i szopy; w razie złożenia deklaracji na rzeczzone przedsiębiorstwo, wyjednanie będzie zwolnienie wyższej władzy na wynajęcie tych zabudowań na dłuższy przeciąg czasu. Blizszych wiadomości udziela magistrat piotrkowski”.

Z różnych stron.

— Kara za napis polski. „Gaz. Kielecka” pisze, że został skazany przez general-gubernatora miejscowego na karę zaplacenja 20 rubli lub 3 tygodni aresztu kierownik Sal Zajęć ubogich chłopców kieleckiego Tow. dobroczynności p. Bol. Neuman za umieszczenie napisu na papierze i przybicie go na drzwiach wchodowych: „Bezplatna czytelnia Staszica otwarta w niedziele, święta i powszednie dni od godziny tej—do tej”.

— Zesłanie rzeźników. Donoszą z Warszawy, że na mocy rozporządzenia general-gubernatora warszaw. aresztowano 39 strajkujących czeladników masarskich i skazano ich administracyjnie na zesłanie, na czas trwania stanu wojennego do mniej oddalonych gub. Cesarstwa. Zesłańców fotografowano i przewieziono ich do więzienia transportowego na Pradze.

— Wyrok na stracenie. W lipcu r. b. podczas napadu na sklep skarbowy z wódką w Konstancynie pod Łodzią, zabito utrzymującą sklep Martę Szejn i zraniono siostrę jej Rychterową. Koczary w pościgu zabili czterech napastników, piątego zas, Witolda Mittelstedta, 18 letniego, byłego ucznia szkoły przemysłowej, syna b. dyrektora fabryki, ujęto z brauningiem w ręku i 16-tu kulami w kieszce. Postawiony przed sąd wojskowy w Warszawie, osadzony został na stracenie.

— Napad na stację kolejową. Onegdaj o godz. 6 i pół wieczorem na st. Urusk kolei Nadwiślańskich oddziału brzesko-chelmskiego po odejściu pociągu osobowego napadło kilku dziesięciu mężczyzn uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów do okien kancelarji zawiadowcy i pomieszczeń służbowych, zabili żandarma Sirenkę. Wpadli następnie do kasy biletowej, zład zabrał dochód dzienny. Suma zabranych pieniędzy niewiadoma narazie. Po zamachu napastnicy, strzelając, zbiegli do pobliskiego lasu.

Walka o polskie dzieci.

Strajk dzieci polskich przeciwko niemieckiej nauce religij oddziałuje także na stosunki ekonomiczne i zarobkowe. „Dziennik Poznański” donosi, że polscy robotnicy w kilku majątkach ziemskich, należących do Niemców, oświadczyli swoim pracodawcom, że jeśli ci nie przeskoczą dalszemu ziemi obchodzeniu się z dziećmi w szkole, poruczą pracę. Jeden z niemieckich właścicieli ziemskich w okolicy Bydgoszczy tak jest oburzony na postępowanie wiadw w tej sprawie, że oświadczył publicznie, iż dobra swoje sprzeda Polakowi i wyprowadzi się z prowincji, w której taka toczy się walka. Inni agrariusze niemieccy zwracają uwagę na straty, jakie poniosą z powodu braku robotnika więksi właściciele ziemscy, jeśli władze, jak grożą, zatrzymają polskie dzieci w szkole ponad rok 14-ty. Coraz częściej też w tych stronach odzywają się głośne skargi na politykę, prowadzoną w polskich dzielnicach przez urzęd-

ników Niemców z zachodu, nasyłanych przez rząd; a nie znających stosunków miejscowych.

Inaczej znów zupełnie postępuję komisja kolonizacyjna. Zatrudnia ona jeszcze w dobrach nabytych, a dotychczas nie rozparcelowanych między Niemców, z konieczności robotników polskich. Teraz wobec strajku dzieci polskich: administratorowie tej komisji uważają za swój „obowiązek” wywierać nacisk na tych polskich robotników. Tak n. p. w dobrach Wardno, nabytych przez komisję przed rokiem od Niemca Behtmana, administrator kolonizacji usiłował namową skłonić rodziców polskich aby zmusili swoje dzieci do niemieckiej nauki religii, a gdy to nie odniosło skutku, wszystkim robotnikom polskim wypowiedział pracę, a zarazem mieszkania w domach fabrycznych. Robotnicy, najeci kontraktem na rok do 1 kwietnia 1907 r., wypowiedzenia tego nie przyjęli. Wobec tego wzięła się do zatargu także władza policyjna. Komisarz okręgowy przesłał robotnikom zawiadomienie, że zostaną ukarani, jeżeli w przeciągu pewnego czasu nie postarają się o nowe mieszkania. To wystąpienie komisarza jest atoli bezprawne i sprawa ta oprze się o sądy pruskie.

We wsi Dąbju pod Poznaniem odbył się w niedzielę wiec tak zwanych Bambrów. Są to potomkowie sprowadzonych przed 200 laty w okolicy Poznania kolonistów niemieckich z okolic Bambergu w Bawarji. Koloniści ci żyli się z biegiem czasu z ludnością polską i dziś, ku wielkiemu zmartwieniu hakatystów, uważają się za Polaków. Spotykamy tu nazwiska Schneidrów, Muthów, Kaiserów, Pflaumów, Magierów, Bajerlejonów, Leitgeberów i inne czysto niemieckie. Otóż na tym wiecu uchwalono piómienny protest przeciwko niemieckiej nauce religii oraz postanowiono wytrwać w strajku szkolnym.

Dzienniki niemieckie doniosły, jakoby we wsi Jurkowie pod Mroczą, zburzono szkołę, a nauczycielowi zabrano cały drób. Tymczasem, jak urzędownie stwierdzono, „gwałt polski” ograniczał się jedynie do wybicia trzech szyb w szkole.

Opór przeciwko niemieckiemu wykładowi religij przeniósł się także do Berlina. Tamtejszy polski komitet kościelny wzywa rodziców polskich, aby nie posyłałi dzieci na urządzone w szkołach niemieckie wykłady przygotowawcze do spowiedzi i komunji. Wykłady te nie są objęte planem szkolnym, wobec czego władze nie mogą zmusić dzieci do uczęszczania na nie. Komitet zarządził już środki dla przygotowywania dzieci polskich do spowiedzi i komunji w języku polskim. Dzieciom rodziców niezamożnych nauka udzielana będzie bezpłatnie.

Telegramy.

Kielce, 6 TAP. Naczelnik 14 dywizji jazdy, general-lejtenant Żylinski mianowany czasowim general-generałem gubernii kieleckiej na miejsce general-majora Pietrowa.

Grodno 26 TAP. Zecerzy drukarni rządu gubernialnego zażądali podwyższenia wynagrodzenie o pięć rb. Gubernator nakazał zamknąć drukarnię i wypłacić strajkujących. Drukarnia przeniesiona zostanie do Wilna.

Kowno, 26 TAP. Sesja Izby sądowej wileńskiej skazała mieszczańsianą Naruszewiczą, oskarżonego z art. 129 kod. karne. na rok fortecy.

Juzówka 26 TAP. W Gorłówce wskutek braku wagonów, w kopalniach zgromadził zapas 180 milionów pudów węgla kamiennego. Postanowiono wypłacić część robotnikom.

Rewizje i aresztowania. Warszawa 26 TAP. W lokalu centralnego Komitetu socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy zabrano 11900 kwitów składkowych, 4300 blankietów, wiele stempli, partyjnych wykazów i wydawnictw nielegalnych.

Warszawa 26 TAP. Oficjalnie. Przy ul. Giesiej odbyło się ogólne zgromadzenie komitetu strajkowych. Za nadejściem policji, zebrani częścią rozbiegli się, częścią ukryli w sąsiednich mieszkaniach, zład zostali wypłoszeni przez strażników i żandarmów. Aresztowano 45 ludzi.

Radom 26 TAP. W konspiracyjnym mieszkaniu Polskiej Partji Socjalistycznej aresztowano pięciu ludzi. Znaleziono tajny skład literatury nielegalnej oraz różne papiery kompromitujące i dokumenty.

Warszawa, 26 TAP. Wczoraj o g. 10 wieczorem w pokojach umebowanych „Ameryka” na Wodźwiznę, dokonano rewizji w numerze byłego członka Dumy z gub. Charkowskiej, Iwanickiego. Rewizja zakończyła się aresztowaniem Iwanickiego.

Kierc 26 TAP. W głównej synagodze znaleźniono beczkę z czcionkami, około puda

rewolwerów, naboje, wykazy tyczące się działałności rewolucjonistów. Na miejscu aresztowano rosyjskiego robotnika. Rewizje trwają w dalszym ciągu.

Napady.

Warszawa 26 TAP. Na ul. Dobrej na artelszczyka z pieniędźmi, otrzymanymi ze sklepowo monopolowych, idącego w towarzystwie dwóch żołnierzy, napadła banda rabusiów. Jeden żołnierz raniony, upuścił z rąk karabin, drugi zabił z karabinu jednego z napastników. Reszta uciekła, zabrawszy 140 rb., które artelszczyk upuścił. Pugilares z sumą 1400 rb. ocalał. Jednego ze zbiegłych, który ukrył się w jednym z domów policja ujęła.

Mińsk 26 TAP. Uzbrojeni anarchiści napadli na dom żyda Bysockiego. Policja idąc po śladach, odszukała paru napastników i zaaresztowała.

Napad na pociąg.

Tyflis, 26 TAP. Według doniesień oficjalnych, dokonano rabunku w pociągu pocztowym w nocy na odnodze Riwia—Seltity w pobliżu Koropami. Pięćdziesięciu napastników obstrzeliwało z karabinów wagony. Pomocnik maszynisty został raniony. Bandyci nie przerywając strzelania, zabrawali wagon pocztowy i zabrawszy 20,000 rubli zbiegli. Podczas wymiany strzałów pomiędzy napastnikami a ochroną, składająca się z pięciu ludzi, poległ żandarm, dwaj szeregowcy zostali ciężko ranieni, dwaj zaś lekko. Dwóch pasażerów odniosło rany. Przed pociągiem znaleziono bombę nadawaną.

Wyrok.

Sewastopol 26 TAP. Ogłoszony został wyrok w sprawie powstania marynarzy. Skazani zostali: prowizor Kontolicz — na powieszenie; szeregowcy: Cioma i Baryszew — na rozstrzelanie, syn podpułkownika Woronicyń i dwaj szeregowcy na bezterminowe ciężkie roboty; reporter Frenkiel na pozbawienie wszystkich praw stanu i przywilejów i na zesłanie na osiedlenie; wielu skazane na ciężkie roboty na różne terminy, lub też do rot aresztanckich, do dyscyplinarnego bataljonu i na karę więzienia. Z dwustu siedmudziesięciu oskarżonych uniewinniono 38. Wyroki skazujące na śmierć oddane zostaną Skrydłowiowi do konfirmacji.

Stracenie.

Petersburg 26 TAP. W mieszkaniu Tytomusza Iwanowa-Stolietwa wykryte pięć bomb napełnionych, przechowywanych w zamiarach zbrodniczych. Wojenny sąd polowy skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano.

Zamachy.

Teodozja 26 TAP. Na przejeżdżającym ulicą Italjańska generała Dawydowa rzuceno bombę. Sprawca schwytyany przez policjanta. Dawydow ocalał. Sprawca zamachu niósł bombę w koszu z warzywem. Bomba upadła pod koła powozu, lecz nie eksplodowała. Sprawca zamachu, z wyglądu robotnik, uciekając odstrzeliwał się, lecz został schwytyany.

Teodozja 6 TAP. Sprawca, który dokonał zamachu na generała Dawydowa, podał się za austryjaka, jako wykonawca wyroku oddziału latającego socjal-rewolucjonistów wydziału podziemnego. Ma lat 22, zachowuje się wyzywająco. Aresztowano woźnicę, który odmówił pościgu sprawcy. Obu oddano pod sąd polowy. Aresztowano jeszcze dwóch podejrzanych.

Zdziczenie.

Petersburg, 25 TAP. Dziś rano strajkujący robotnicy z przedsiębiorstwa węglowego nad Nową, urzawszy niejakiemu Antipowa, nie chcącemu strajkować, zaczęli rzucać nań kamieniami, wreszcie wrzucili go na ogni-sko. Ostatecznie Antipowa wyjęto z ognia, strasznie poparzonego. Stan jego beznadziejny. Policja aresztowała paru sprawców zajścia.

Pozar na okręcie.

Tulon 26 TAP. Na jednym z okrętów torpedowych, posiadającym 500 ludzi załogi, wybuchł pożar. Wielu marynarzy odniosło poparzenia. Według pogłosek pożar wynikał skutkiem wybuchu prochu. Wszystkie stojące w przystani okręty biorą udział w tłumieniu pożaru.

Belgrad 26 TAP. Odbył się mityng z protestem przeciwko postępowaniu władz austriackich z dziennikarzami serbskimi w Bośni i Hercegowinie. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko ziemi traktowaniu dziennikarzy serbskich i postanowiono zwrócić się do dziennikarskich związków zagranicznych z prośbą o przyłączenie się do protestu.

SPRAWA p. Brzozowskiego.

Lwów, 21 listopada.

„Słowo Polskie“ przytoczyło szereg zarzutów przeciw p. Stanisławowi Brzozowskiemu, znanemu literatowi, b. współpracownikowi warszawskiego „Głosu“ i „Przeglądu filozoficznego“, autorowi dramatu „Mocars“ i kilku dzieł popularnych z dziedziny nauki, literatury i sztuki. Z wydawnictwa, które się onegdy pojawiło pod tytułem: „Materiały śledztwa żandarmskiego z r. 1898 w sprawie Towarzystwa oświaty ludowej. I. Zeznania Leopolda Stanisława Leona s im. Brzozowskiego“ przytacza „Słowo Polskie“ ustępy, zarzucające p. Brzozowskiemu następujące fakta, które z obowiązku dziennikarskiego, na odpowiedzialność „Słowa Polskiego“ i powyżej wymienionych „Materiałów“, dosłownie cytujemy:

„Na stanowisku prezesa Bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu warszawskiego, mając powierzona sobie kwotę paruset rubli do wyśnięcia stypendystom Bratniej pomocy za granicę, roztrwonił ją na własny użytek. Po wydaniu się tego sprzeniewierzenia, usunął go natychmiast z zarządu Bratniej pomocy, następnie na mocy wyroku ogólnego sądu uniwersyteckiego skazany na infamii i na wykluczenie z życia koleżeńskiemu, o czem stosowne obwieszczenia publikowane były po wszystkich audytorjach uniwersyteckich. Z początku października 1898 roku był aresztowany za podejrzenie uczestnictwa w Towarzystwie oświaty ludowej i osadzony w cytadeli warszawskiej. Tutaj od pierwszego zarządzenia złożył władzę żandarmskiej zupełnie wyczerpujące wyznanie“.

„Wskutek denuncjacji uczynionej przez p. S. Brzozowskiego, odzyskał on sam natychmiast wolność, ale wydane przez niego tajne związki młodzieży w Królestwie i Towarzystwo oświaty ludowej uległy groźnemu przesładowaniu, a nawet częściowej dezorganizacji, a wy-

dana przez Brzozowskiego z najdrobniejszymi, znanymi mu szczegółami młodzieńca narodowa, w liczbie której było kilkudziesięciu najlepszych synów Królestwa, wobec bohaterkiego zaparcia się w czasie śledztwa — więzioną była długo, po kilkanaście (do 20) miesięcy w cytadeli, a nawet po cytadeli, skazana w znacznej części na wygnanie, cierpiąca po kilka (3 do 5) lat w głębi Rosji. Zeznania p. S. Brzozowskiego, wydobyte obecnie z cytadeli warszawskiej, zlamaly życie kilkunastu ludzi, jednego wpędziły do grobu (Stoński zmarł w cytadeli), innego przysparzyły o obłąkanie (Zapaśiewics)“.

P. Brzozowski bawi obecnie we Lwowie i wyklada na kursach, urządzonych staraniem Bratniej pomocy stud. polit. Jak donosi „Słowo Polskie“, młodzież w liczbie około 250 zażądała od zarządu Bratniej pomocy, aby p. Brzozowskiego wykresili z listy prelegentów, na co się zarząd nie zgodził. Wobec tego młodzież zapelowała do rektoratu politechniki. P. Brzozowski wydał list otwarty, który — jak donosi „Słowo Polskie“ — jest tak szczerym, że młodzież kolportująca „Materiały do śledztwa“, postanowiła równocześnie kolportować i „List otwarty“.

P. Leopold Stanisław Brzozowski na zarzuty odpowiedział w liście otwartym, który w całości zamieszcza „Naprzód“. — Z listu tego wynika przedewszystkiem, że zarzut, uczyniony p. Brzozowskiemu o roztrwonienie koleżeńskich pieniędzy opiera się na faktycznym stanie rzeczy. P. Brzozowski wytyka jedynie niewłaściwości formalne sądu koleżeńskiego, który, nie przesłuchawszy go, gdyż siedział wtedy w więzieniu, i jego świadków — zgnał go winnym sprzeniewierzenia i skazał na trzy lata wykluczenia z życia towarzyskiego i na całkowite wykluczenie z organizacji koleżeńskich.

„Ponieważ — pisze p. Brzozowski — uznawałem siebie za winnego w sprawie pieniężnej, ponieważ bardziej jeszcze poczuwałem się do odpowiedzialności za skompromitowanie organizacji koleżeńskich, w której zajmowałem

honorowy urząd, postanowiłem nie protestować przeciw naruszeniu prawa, obowiązującego sądy koleżeńskie i zastosowałem się ściśle do jego wyroku. Działalność publicystyczna rozpoczęłem dopiero po upływie trzech lat, przez wyrok sądu przepisanych. Chciałbym uniknąć podejrzenia co do motywów, z jakimi związane było owe roztrwonienie pieniędzy. Nie chcę wzbudzać przesądzeń, że było w nich coś mogącego mnie tłumaczyć. Powtarzam, że w tej sprawie czułem się absolutnie winnym“.

Co zaś do drugiego zarzutu, że uwięziony w r. 1899 w Warszawie pod zarzutem uczestnictwa w Towarzystwie „Oświaty ludowej“, dopuścił się p. Brzozowski „denuncjacji“, skutkiem której wielu z młodzieży zostało uwięzionych — tłumaczy się p. Brzozowski w swoim liście otwartym, że dał się wywieść w pole.

„Obfitość faktów — pisze p. Brz. — jakimi rozporządzałem, zdetonowała mnie całkowicie. Jednocześnie denerwowały mnie pogroźki, iż zarzutów co do mej sprawy pieniężnej uczynią użytek; między innymi powiadało, że poinformują o sprawie mojego, chorego od lat kilku ojca. Miałem lat 19, bardzo małe pojęcie o zasadach konspiracyjnej działalności, starałem się wybrnąć z nad wyraz trudnego położenia i uległem pomyłce, rozpoczynając rozmową polemikę z przedstawionym mi materiałem. W przeciągu 5 tygodni kazano mi spisać pięć protokołów, wciąż mówiąc, że poprzedni zginał i wyszukując przez powstające sprzeczności nowe trudności i zawikłania! Nie twierdząc, aby zachowanie się moje podczas śledztwa wytrzymywało krytykę; stwierdzam tylko, że najpoważniej zaskodziły zeznania moje studentowi U.; i on jednak został skazany na tę samą karę, której ja uległem“.

Wreszcie zaprzecza p. Brz. jakoby skutkiem jego zeznań umarł Stoński, który uwięziony został tej samej nocy, co i p. Brz. Nie dostał też obłędu p. Zapałowicz, z którym p. Brz. widywał się przed dwoma laty i doznawał z jego strony życzliwego przyjęcia.

Tyle o tej smutnej bardzo sprawie...

Markus GRADSTEIN

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłą towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein. Częstochowa.

Jest do nabycia:

używana karetka 4 osobowa w dobrym stanie, oraz powóz na dogodnych warunkach. Wiadomość w kantorze browaru K. Szwede. —10-2

Ogłoszenie.

Kto 5—15 rubli bez ryzyka i wydatków codziennie zarobić chce, raczy podać adres: Konst. Biele Stuttgart, Rotestr. Deutschland.

Drobne ogłoszenia:

Jest do wynajęcia w III Alei pod № 65, wozowo urządzona piekarnia parowa wraz z wszelkimi urządzeniami gospodarskimi. Wiadomość: II Aleja № 24 róg Teatralnej, na I-em piętrze. —2-2

Jest do sprzedania KON wierzchowo - zaprzęgowy, maści jasnoogniadej, siedmioletni, wzrost trzechwerszkowy, dobrze ujeżdżony i łagodny. Adres: Częstochowa, Dojazd № 33. Sztab-Rotmistrz —3-2 Olfier.

Jest do sprzedania garnitur mebli pluszem kryty, mało używany i otomana. Krakowska 6, zakład tapicerski Dąbrowskiego. 1091—3-3

Przyjmę na stancję dwóch chłopców z niższych klas szkół polskich. Aleja II № 23, Owsiana. 1095—8-2

Różne place
do sprzedania po umiarkowanych cenach
w ulicy Humbertowskiej i Stradomskiej.
Wiadomość u Z. Wierzbickiego II-ga Aleja № 30.
1003-30-1.

Były uczeń
8 klasy gimnazjum poszukuje korepetycji. Wiadomość w księgarni Nowickiego.

Lombard
L. Garbińskiego
w Częstochowie zawiadamia, iż w dniu 15 (28 listopada r. b. i dni następnych odbywać się będzie

Licytacja
na zastawy nie wykupione lub nie prolongowane w swoim czasie.
1074—3-3

SKŁAD ŻELAZA 271- S. WRZESIŃSKI KATOWICE,

ul. Grundmana № 1,
POLEGA swój bogato zaopatrzony skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łózka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen“, jak: nożycki noże itd., tudzież żelazne i miedziane artykuły dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Redaktor: Wł. Rowiński.



oddaje śpiew, muzykę i deklamację czyściej, wyraźniej i subtelniej od najdroższego gramofonu, przyczem nie szumi, igtą (kulka szafirowa) starczy na wiele lat—bez zmiany. Na Nowo-Fonografie Pathe można swój własny głos zapisać i bezwzględnie powtórzyć.

10,000 wałków stale na składzie.
Nowość! Orkiestry oryginalne Namysłowskiego. Nowość!
Monologi Fernera, Sceny humoryst.

Ceny aparatów: 15, 33.—, 48.— i 62.— Rb. Ceny wałków: 0.80 i 1.50 Rb.
Główny skład na Adam KLIMKIEWICZ Warszawa, 14.
Królestwo Polskie Leszno Nr. 14.
Cenniki bezpłatnie. Proszę oświadczyć się przekonac.

Reprezentant na Cesarstwo Rosyjskie
G. KEMMLER-MOSKWA.
TELEFON 53—47.

Wydawcy: F. D. Wilkoszewski i W. Mondezol.

Druckem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.